

Urwanowicz, Jerzy

Dzieje polityczne Rzeczypospolitej czasów Zygmunta III w optyce sejmowej : (na marginesie książki Anny Filipczak-Kocur, Sejm zwyczajny 1629 r., Wrocław-Warszawa 1979)

Przegląd Historyczny 72/1, 119-127

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY URWANOWICZ

Dzieje polityczne Rzeczypospolitej czasów Zygmunta III w optyce sejmowej

(na marginesie książki Anny Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny 1629 r., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław—Warszawa 1979, s. 141*)

Praca niniejsza jest kolejną pozycją w dość licznym już cyklu opracowań poświęconych poszczególnym sejmom. Jak dotąd ilościowo przeważają w nim monografie odnoszące się do czasów Zygmunta III. Zapoczątkowany przez Wacława Sobieskiego i jego ucznia, Adama Strzeleckiego¹ cykl, został na nowo podjęty — z inspiracji Władysława Czaplińskiego — i kontynuowany przez wrocławskie i opolskie środowisko naukowe.

Powojenne monografie nie ograniczają się do omówienia prac samego sejmu i związanych z nim sejmików. Obrady sejmowe umieszczone w kontekście uwarunkowań gospodarczych, społecznych, politycznych i militarnych stały się także monografiami kolejnych wycinków dziejów Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityki wewnętrznej państwa stanowią w nich część najważniejszą. Całkowicie uzasadniony jest więc podtytuł: „Zarys wewnętrznych dziejów politycznych” w ostatnio wydanej pracy Jana Seredyki². Charakterystyczny rytm funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu rzutował na kompozycję tej książki, natomiast problematyka obrad — na jej zawartość. Została w niej omówiona tematyka trzech kolejnych sejmów za panowania Zygmunta III: drugiego (nadzwyczajnego) z 1629 r. oraz z lat 1631 i 1632.

Podobny charakter mają wydane wcześniej monografie sejmowe z lat: 1611, 1615 i 1616, 1626³ oraz tu omawiana o styczniowo-lutowym sejmie 1629 roku.

Obrady jego wypadły w ważkim i trudnym okresie. Dochodziło do rozstrzygnięć w pruskim etapie wojen polsko-szwedzkich. Odcięte od Bałtyku państwo przeżywało trudności, pogłębiające kryzys gospodarczy, którego najbardziej widocznym efektem był kryzys monetarny. Nieopłacone wojsko domagało się żołdu. Król żywił jeszcze nadzieję zwycięskiego rozstrzygnięcia wojny i uparcie forsował projekty przeniesienia działań wojennych do Szwecji. Owe plany wymagały większych funduszy. Tymczasem możliwości płatnicze podatników wycieńczonych wielokrotnymi poborami wypłacanymi rokrocznie od 1626 r., pomniejszone z powodu blokady portów, były dodatkowo ograniczone przez klęski elementarne. Starcie ze Szwecją wklepało również, bardziej niż dotychczas, politykę zagraniczną Rzeczypospolitej w wydarzenia związane z wojną trzydziestoletnią. Zaangażowane w nią

¹ W. Sobieski, *Pamiętny sejm (1606)*, Kraków 1913; A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921.

² J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629—1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978.

³ J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615—1616*, Wrocław 1970; J. Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 r.*, Wrocław 1966. W druku są już następne monografie sejmowe dla tego okresu.

strony usiłowały — w zależności od własnych celów — pozyskać, zneutralizować, lub politycznie czy militarnie zaszachować Rzeczpospolitą. Sprawy te — poza międzynarodowymi i częściowo militarnymi — nie były wyjaśniane od czasu liczącej już 75 lat (ciągle jeszcze wartościowej) pracy Adama Szelałgowskiego „O ujście Wisły”. Zasadą autorki jest ich zbadanie w okresie: jesień 1628 — wiosna 1629.

Książka została rzetelnie przygotowana od strony źródłowej. Brak kompetentnych diariuszy sejmowych, nie wpłynął ujemnie na jej wartość. Jedyne diariusz uwzględniający całość obrad sejmu, znajdujący się w archiwum w Gdańsku, poprzez selekcję problematyki i ograniczenie się głównie do spraw pruskich miał — jak stwierdziła autorka — znaczenie drugorzędne. W pracach tego typu diariusze sejmowe stanowiły zwykle szkielet, w oparciu o który rekonstruuje się przebieg sejmu. Anna Filipczak-Kocur chcąc ten brak uzupełnić, przeprowadziła wyjątkowo żmudną kwerendę. Zgromadzone, — również z archiwów i bibliotek zagranicznych — materiały źródłowe, pozwoliły nie tylko udokumentować przebieg sejmu, lecz również pogłębiły obraz spraw, które były na nim poruszane.

Rzetelność i biegłość warsztatowa, wyważone sądy, oraz klanowny tok narracji stanowią podstawowe walory tej pracy. Równocześnie niektóre z sądów i hipotetycznych ustaleń pobudzają do dyskusji. Niniejsze rozważania dotyczą głównie zagadnień, które prawdopodobnie z powodu szczupłych ram książki (tekst publikacji został drastycznie zmniejszony w stosunku do pierwotnego maszynopisu), nie znalazły się na kartach książki, a zasługują na obszerniejsze potraktowanie.

Inicjatywa usprawnienia skarbowości Rzeczpospolitej została sformułowana w legacji przedsejmowej. Słusznie autorka zauważyła, iż legacja królewska postulowała, aby „obmyślić inny sposób finansowania wojny, nie oparty na niepewnych poborach. Król oczekiwał zatem zmiany systemu podatkowego”. Legacja zawierała „bardzo rozsądny postulat zmiany systemu opodatkowania; nie precyzowała go jednak dokładniej” (s. 17—18).

Na czym owa zmiana miała polegać?

Postulat zmian w dziedzinie skarbowości z zasady nie był formułowany wprost, lecz wysuwany w zawoalowanej formie. Król poddawał krytyce nieskuteczność dotychczasowego systemu opartego głównie o pobory na tle plastycznie uwypuklonych potrzeb i niebezpieczeństw grożących państwu. Ten mało elastyczny i uciążliwy system — zdaniem Zygmunta III — dodatkowo osłabiało jeszcze złe jego funkcjonowanie. Wpływy podatkowe były bowiem uszczuplane m.in. przez nierówne deklaracje podatkowe podejmowane na sejmie, zaś odnoszenie ich akceptacji do sejmików mogło również przynieść osłabienie kompetencji sejmu, a nawet więzi państwowej: „Te udzielne rady nie mogą być, jeno z krzywdą wszystkich i rozerwaniem spólnego związku” — głosiła legacja przedsejmowa z 1618 r. Wszelkie próby decentralizacji skarbowości (pozostawianie podatkowych pieniędzy w skarbcach wojewódzkich, dążenie do dyspozycji wpływami poborowymi przez województwa), obniżyła — zdaniem króla — efektywność dotychczasowego systemu. Natomiast podkreślanie miszającego wpływu poborów łańowych na substancję majątkową podatników, czyli poddanych, co w konsekwencji uderzało po kieszeni również szlachtę, kryło w sobie sugestię poszukiwań pozapoborowych źródeł wpływów skarbowych⁴.

⁴ Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, wyd. W. Dworzaczek [cyt. dalej: ASWPIK] t. I, cz. 1, s. 454 Poznań 1957; tamże, t. I, cz. 2, s. 20, 53, 92 i in.

Krytyka systemu skarbowego nasiliła się w latach 1626—1629. Kosztowna wojna prowadzona w Prusach uwidoczniła jaskrawo niedomogi skarbowości Rzeczypospolitej⁵. Mimo relatywnie wysokich uchwał poborowych, przychody skarbu (inna rzecz, że opornie wpływające i nieudolnie administrowane) nie wystarczyły na sfinansowanie korzystnych rozstrzygnięć. Król skrytykował ów system w legacji na drugi z sejmów 1629 r. ratyfikujący postanowienia z Altmarku, jak gdyby chciał raz jeszcze ukazać główną przyczynę, która zmusiła Rzeczpospolitą do przyjęcia niechlubnych warunków rozejmu, a zarazem dać ujście goryczy z powodu rozwiania się związków z wojną rachub i nadziei osobistych.

Król wstrzymywał się z proponowaniem konkretnych zmian w systemie skarbowym. Jednym z nielicznych oficjalnych dokumentów ukazujących drogę wyprowadzenia skarbowości z impasu była legacja na sejmiki zwołane po sejmie 1620 r. Oddawała ona pod rozagę projekty, nad którymi dyskutowano podczas miniego sejmku: wprowadzenia poglobnego generalnego, ustanowienia akcyzy poprzez opodatkowanie transakcji kupna—sprzedaży, oraz rozszerzenia bazy podatkowej drogą taksacji rzeczywistej wartości „dóbr i majetności wszelakich”. Wydaje się, że król dla ułatwienia akceptacji tej inicjatywy przez sejmiki zastrzegł się, iż wymienione środki mają być zastosowane tylko *ad interim*, w określonym czasie⁶.

Wnioski wynikające z tej „otwartej” wypowiedzi wskazują, że król wypracował stopniowo własny program w sprawach skarbowych. Przede wszystkim zmierzał do utworzenia stałego, centralnego skarbu, do którego regularnie powinny wpływać dochody ze stałych podatków. Jakaś formą opodatkowania (poglobne generalne, powszechna akcyza), zostałyby objęta również szlachta. „Inaczej WM zechcecie *tot calamitatibus edocti* o wspólnej ojczyźnie radzić, inakszą *in decernendis subsidiis rationem sequi*, inakszy sposób obmyślania *nervum belli amplecti*, nie sadząc się na mizernych poborach”⁷.

Nie rezygnując z poborów łanowych król sugerował ich rozszerzenie poprzez pomiar i taksację gruntów podlegających opodatkowaniu, jak też prawdopodobnie objęcie pomiarem, a w konsekwencji poborem łanowym, gruntów folwarcznych. Ponadto dążył do tego, aby pobory uchwalano wyłącznie na sejmie, bez odwoływania się do akceptacji sejmików. Zmierzał do wprowadzenia koekwacji w deklaracjach poborowych przez wszystkie ziemie, powiaty i województwa.

⁵ Krzysztof Zbaraski, koniuszy koronny na deputacji wyłonionej na sejmie turuńskim 1626 r. oszacował (BCzart., rkps 357, k. 102—103; WAP Gdańsk, 300, 29/104, k. 241—241v) iż na same prochy, knoty i ołów do 13 tys. muszkietów, 2 tys. arkabuz, 20 dział burzących, 25 móżdżerzy i innej „drobniejszej strzelby”, gdyby wystrzelono tylko 10-krotnie w ciągu dnia, potrzeba 17460 złp dziennie. Zastrzegł się, iż w wyliczeniach tym „nie rachują się furmani, rzemieślnicy, żelaza, liny inżynierowie i kopacze”.

⁶ WAP Gdańsk, 300, 29/96, k. 32. Legacja stwierdza: „Macano wszystkich in-szych sposobów, ciężkich wprawdzie i gwałtownych, ale też woleli przodkowie naszym ciężko na czas jako sobie uczynić” [podkreślenie — J.U.], co rozumieć należy, iż zastosowanie tych „sposobów” miało nastąpić w jakimś określonym czasie, doraźnie. W. Dworzaczek (ASWPIK t. I, cz. 2, s. 93) opublikował ten *passus* w wersji: „ciężko na czas sobie uczynić”, co należy interpretować jako podjęcie działania w sprawach skarbowych w porę, w odpowiednim czasie. W przypisie podał, iż jedna z kopii tej legacji zawierała pierwszą wersję sformułowania.

⁷ ASWPIK t. I, cz. 2, s. 279, legacja przed sejmem zimowym z 1629 r. Podobnie w legacji przed sejmem 1631 r. (*Reforma elekcji czy naprawa Rzeczypospolitej. Wybór źródeł 1630—1632*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1949, s. 246). J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach*, s. 151, słusznie zwrócił uwagę iż w tej drugiej legacji „król obnażał jedną z głównych wad ówczesnego finansowania armii, jaką był brak — stałego skarbu”.

Były to projekty na ogół znane; sprawa pomiaru była podnoszona już w latach dwudziestych XVI w.⁸ Zygmunt III próbował objąć opodatkowaniem również szlachtę i duchowieństwo, poświęcał sprawom skarbowym wiele uwagi i energii. Jest mniej istotne, czy dążył do reorganizacji skarbu i wojska w interesie osobistym, czy też w interesie państwa. Wobec nieskuteczności dotychczasowego systemu, nawet próba jego usprawnienia podjęta dla realizacji osobistej polityki, mogła okazać się korzystną i dla państwa.

Natomiast formę, w jaką ujęte były fiskalne inicjatywy królewskie, zdeterminował krytyczny stosunek szlachty do polityki Zygmunta III. Doświadczenia z pierwszych lat rządów, a zwłaszcza sejmu inkwizycyjnego i rokoszu, rzutowały na późniejsze poczynania Zygmunta III. Król zachowywał ostrożność w formułowaniu inicjatywy, obawiając się, iż otwarte postawienie projektów skarbowych wzbudzić może nieufność części szlachty i utrudnić realizację usprawnień. Stąd położenie akcentu na krytykę systemu skarbowego z adresowaną do szlachty sugestią poszukiwania nowych dróg i metod. Inicjatywa ta w warstwie krytycznej była zgodna ze stanowiskiem szlachty, dostrzegającej w systemie poborowym zło konieczne, jakkolwiek w czym innym niż król owo zło upatrywała. Ogólnikowy apel o usprawnienie systemu skarbowego miał obligować szlachtę do przedstawiania projektów konstruktywnych zaś krytyka słabych punktów systemu sugerowała kierunki rozwiązań. Dzięki takiemu manewrowi Zygmunt III próbował uprzędzić ewentualne zarzuty, że zmierza do wzmocnienia swej pozycji poprzez uniezależnienie się od finansowych uchwał sejmu. Taka postawa króla była jednak zbyt pasywna i w konsekwencji stała się jedną z przyczyn niepowodzenia jego zamiarów.

Interesującą i wartą szerszego omówienia genezę ma uchwalona na tym sejmie konstytucja „Podatki od kupców i przekupniów”. Anna Filipczak-Kocur ustaliła, iż było to urzeczywistnienie projektu Jerzego Zbaraskiego (s. 84). Istotnie, konstytucja oparła się w znacznej mierze na pomysły kasztelana krakowskiego przedstawionym przy okazji omawiania strategii dalszej wojny ze Szwecją. Informacje swe zaczerpnęła autorka z wypowiedzi pośrednich i (podobnie jak nieco wcześniej Henryk Wisner) z rękopisu przechowywanego w Bibliotece im. M. E. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie⁹. Tymczasem w Bibliotece PAN w Kórniku znajduje się anonimowe pismo zatytułowane „Consilium nowe na zgromadzenie z nowych podatków pieniędzy”. Jest niemal pewne, iż jest to tekst Jerzego Zbaraskiego, załącznik do jego projektu wojny ze Szwecją i kanwa, na której powstała wspomniana konstytucja. Zbaraski zaproponował, jak zauważyła A. Filipczak-Kocur, aby opłaty podatkowe pobierane były zarówno od kupców, jak też nabywców (s. 64). Natomiast nie zwalniał — jak twierdzi autorka — od opodatkowania szlachty jako nabywców. Tę kwestię projekt pomijał milczeniem. „Stan szlachecki od tego [podatku] ma być wolny [jeśli] co z dóbr sprzedaje swoich, ale ci co u nich kupują trzeba aby dawali” opłaty podatkowe.

Opodatkowaniu miały podlegać następujące towary: sól i „kurzmo wszelakie” od funta, bez podania wysokości opłat. Od cetnara ołowiu podatek miał wynosić 6 gr, od cetnara miedzi — 1 złp, od kwarty wina — 1/2 gr, kwarty gorzałki — 1 szeląg, od garnca piwa — 1 szeląg, miodu — 1/2 gr, od kwarty octu winnego — 1/2 gr, od kamienia wosku lub łoju — po 3 gr, od bryły śledzi 1/2 złp,

⁸ W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII w.*, Wrocław 1974, s. 256.

⁹ Plan Zbaraskiego dalszej wojny ze Szwecją przedstawiła Filipczak niezależnie od H. Wisnera, który omówił go w artykule *Dwa polskie plany wojny szwedzkiej z 1629 r. Projekty Jerzego Zbaraskiego i Krzysztofa Radziwiłła*, „Zapiski Historyczne” t. XLII, 1977, z. 2, s. 7—22.

od owcy, wieprza lub cielęcia — 3 gr, od wołu — 50 gr, od jałowicy — 25 gr, od skóry jałowiczej — 1 gr, wólowej — 3 gr, cielęcej — 11 szelągów, od kamienia wełny cieńszej — 3 gr, od grubszej — 11 gr, od „rzeczy jedwabnych” i „sukien wszelakich” podatek miał być ustanowiony od wartości, w wysokości 1 szeląga od 1 złotego¹⁰.

Chroniąc przed opodatkowaniem dochody szlacheckie, autor projektu zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa wykorzystania miast prywatnych do omijania przepisów podatkowych pod pretekstem handlu towarami pochodzącymi rzekomo z dóbr szlacheckich. Dlatego też apelował do szlachty i duchowieństwa o zaakceptowanie i dopuszczenie do miast prywatnych aparatu administracyjnego powołanego dla wybierania tego podatku. Miał on składać się z egzaktorów rekrutujących się spośród rajców miejskich oraz kontrolerów, również mieszczańskiego pochodzenia. Pieniądze miały być następnie przewożone do większych miast w każdym z województw i tam przechowywane na ratuszu „za kluczem wojewody i wiadomością starosty miejsca tamecznego”. Co kwartał pieniądze miały być przekazywane przez dwóch szlachty z każdego województwa do rąk podskarbiego. „Administratorowie” podatkowi z województw mieli przedstawiać rachunki na najbliższym sejmie. „Podskarbi ma przysiąc, że tych pieniędzy ni za czym rozkazaniem ma świecie nie będzie dawał, tylko na same wojsko RP na sejmie w compucie naznaczone”, zaś gdyby pozostały jeszcze ponadto w skarbie jakieś sumy, „aby nie śmiał nigdzie obracać ani dawać jedno gdzie RP każe i na sejmie prawem zatwierdzi”. Podatki te miały być wprowadzone na okres dwuletni, zaś prolongata mogłaby nastąpić, gdyby „RP na sejmie na potrzebę i gwałt na dalszy czas confirmować to chciała”¹¹.

Podkreślanie doraźnego charakteru podatku, przeznaczonego tylko na wojnę ze Szwecją, określa miejsce projektu Zbaraskiego w ogólnym nurcie postulatów szlachty, która odrzuciła projekt reformy opracowany w marcu 1627 r. przez Komisję Warszawską, zakładający m.in. opodatkowanie szlachty i duchowieństwa, godziła się zaś co najwyżej na zwiększenie obciążeń fiskalnych podatników, bez powiększania chłopskich powinności z tytułu poborów łanowych¹².

Doraźność i połowiczność omówionego projektu jak też innych, współczesnych mu postulatów szlacheckich, wynikała z przeświadczenia, że ustroj Rzeczypospolitej, w tym i system skarbowy, nie wymagały ingerencji i zmian o znaczeniu perspektywicznym. Wyjątkowo (w przekonaniu szlachty) niekorzystna sytuacja Rzeczypospolitej zmuszała do jednorazowych tylko posunięć.

Sądzę, że ta zbieżność intencji i projektodawcy i szlachty zadecydowała o akceptacji pomysłu Zbaraskiego i przekształceniu go z niewielu zmianami w konstytucję sejmową. Znając wpływ kasztelana krakowskiego na sejmik proszowski można przypuszczać, że jego projekt uzyskał akceptację szlachty województwa krakowskiego. Być może wspomniany w instrukcji proszowskiej, nieznanymi „skrypt” dotyczący źródeł dochodów skarbowych „na zapłatę wojsku i prowadzenie wojny”, z którym posłowie wybrali się na sejm, był właśnie owym projektem Zbaraskiego¹³. A. Filipczak-Kocur uważa, że szlachta województwa krakowskiego zamieściła w owym „skrypcie” postulat wprowadzenia cła na towary wywożone (s. 24).

¹⁰ BKór., rkps 201, k. 347.

¹¹ Tamże, k. 347—348.

¹² Tamże, k. 349; J. Zbaraski motywował potrzebę urzeczywistnienia swego projektu m.in. również tym, iż należy „dać odpoczynek” „ubogim i ledwo już dychającym od utrapienia poddanym naszym, którzy do tych czasów wszelkie wojny polskie sustentowali”.

¹³ Akta sejmikowe województwa krakowskiego [cyt. dalej: ASWKr.] t. II, cz. 1, wyd. A. Przyboś, Kraków 1955, s. 105, pkt. 9.

W odróżnieniu od pierwotnego projektu konstytucja sejmowa ograniczyła czas obowiązywania podatku do jednego roku, z zakazem dalszej prolongaty. Zwalniano też od niego szlachtę. Podatnikami być mieli przede wszystkim kupcy. Nabywcy opodatkowani zostali tylko w wypadku zakupu soli, żelaza i stali¹⁴. Konstytucja nie opodatkowała też handlu trzodą i bydłem.

Można zastanowić się nad przyczynami takiego posunięcia autorów konstytucji. Opodatkowanie nabywców wyłącznie w obrocie wymienionymi trzema towarami jest dość znamienne. Sól, żelazo i stal to artykuły pierwszej potrzeby, bez których trudno się obejść. Najwyraźniej więc ustawodawcy uznali, że opodatkowanie kupujących nie wpłynie i tak na obniżenie popytu, a przede wszystkim nie obniży podaży; w wypadku żelaza i stali nie spowoduje też większego wzrostu cen, który musiałby dotknąć i szlachtę. Fakt, że podatek nie objął handlu trzodą i bydłem wiązał się także z ochroną interesów producentów: głównie szlachty, a pośrednio i chłopów. Szlachta nie zgodziła się na opodatkowanie własnych transakcji handlowych, a zapewne obawiała się obniżenia popytu na swą produkcję w wypadku obciążenia podatkiem jej nabywców.

Należy jednak zaznaczyć, że jeśli nawet powyższe hipotetyczne rozważania oddają tok rozumowania autorów konstytucji, to z pewnością jej wpływ na sytuację rynkową był mniejszy, niż to sobie szlachta wyobrażała¹⁵.

W porównaniu z wersją Zbaraskiego, ustawodawcy rozszerzyli asortyment podlegających opodatkowaniu towarów luksusowych o wyroby jubilerskie, korzenie, i importowane artykuły pochodzenia tureckiego, perskiego i włoskiego. Konstytucja wprowadziła również zmiany w niektórych stawkach i podstawie opodatkowania, zastępując proponowany przez Zbaraskiego podatek od ilości, opłatą od wartości handlowej.

Bodaj najistotniejszym jednak efektem ustawodawczej działalności omawianego sejmu było wprowadzenie zmian w formie opodatkowania poprzez ustanowienie podymnego. Wprowadzone wówczas zasady, uzupełnione na następnym sejmie nadzwyczajnym 1629 r., realizowały dwa zasadnicze cele, które przyswiecały rzecznikom zwiększenia wpływów skarbowych poprzez pomiar gruntów: ujednoliciły podstawy opodatkowania i uwzględniały zmiany zachodzące w stanie osiadłości (łatwiejsze obliczanie i kontrola ilości dymów, niż lanów).

Na wsi ustalona została jednolita norma podatkowa dla wszystkich budynków, w odróżnieniu od miast, gdzie taryfa różnicowała wysokość stawki podymnego zależnie od wielkości miasta i rozmiarów budynków. Zdaniem A. Filipczak-Kocour podatek w tej formie był szczególnie niesprawiedliwy dla wsi, gdyż nie uwzględniał stanu zamożności podatników (s. 83). Ustawa uzupełniająca, uchwalona na drugim sejmie z 1629 r. wprowadziła zróżnicowanie stawek również dla ludności wiejskiej. Właścicielom posiadłości przyznano prawo repartycji stawek według własnego uznania, stosownie do stanu zamożności poddanych, w taki jed-

¹⁴ VL t. III, s. 291: „Podatki od kupców i przekupniów”.

¹⁵ Pewien wzrost cen na towary opodatkowane daje się zauważyć w okresie obowiązywania tej konstytucji: od Wielkanocy 1629 do Wielkanocy 1630. Czas ten nie pokrywał się z rokiem kalendarzowym, w którym odnotowywano ceny, a na ich ruch mogły rzutować i inne czynniki, np. kryzys gospodarczy. Jednakże mogła wpłynąć na nie i ta konstytucja. W Krakowie w porównaniu z rokiem 1628 w latach 1629 i 1630 wzrastają ceny malmazji, wina, sukna morawskiego, żelaza (E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601—1795*, Lwów 1934, s. 60, 61, 81, 119). We Lwowie w tychże latach wzrastają ceny wina, wosku, płótna i żelaza (S. Hosiowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII w.*, Lwów 1928, s. 173, 194, 197, 206). W Lublinie wzrastają ceny wina i żelaza (W. Adamczyk, *Ceny w Lublinie od XV do końca XVII w.*, Lwów 1935, s. 77, 100). W Gdańsku wzrastają ceny wina francuskiego i octu winnego (J. Pelc, *Ceny w Gdańsku w XVI i XVIII w.*, Lwów 1937, s. 58, 83).

nak sposób, żeby zebrana suma odpowiadała rzeczywistej ilości budynków podlegających opodatkowaniu¹⁶. Otóż uściślenie podstawy obliczeniowej podatku, a przez to mniejszy, niż przy płaconym według starych kwitów poborze łanowym, margines dla takiego rozdziału powinności, aby obciążały jak najmniej zwłaszcza uboższe gospodarstwa chłopskie¹⁷, spowodowało opór przeciw podymnemu. Posłowie woleli składać deklarację o wypłacanie podymnego poborami łanowymi, według przelicznika: dwa pobory łanowe za jedno podymne.

Budzą zastrzeżenia niektóre sądy autorki o stosunku szlachty do szwedzkiej polityki Zygmunta III. Jej zdaniem „nie było sprzeczności między interesami politycznymi państwa a celem polityki Zygmunta III. Jakkolwiek w rokowaniach między obu państwami mówiono przeważnie o sprawach dynastycznych, to istotną przyczyną agresji szwedzkiej były konkretne cele ekonomiczne — opanowanie nowych terytoriów oraz uzyskanie nowych dochodów przez nałożenie ceł na handel gdański. Nie rozumiała tego całkowicie szlachta koronna, której celowość wojny wydawała się często dyskusyjna” (s. 9).

W tym okresie nie było już sprzeczności celów obiektywnych Zygmunta III i Rzeczypospolitej w odniesieniu do wojny ze Szwecją. Strategia Szwecji, zmierzająca do dominacji Morza Bałtyckiego poprzez opanowanie ujść wielkich rzek i portów południowego Bałtyku, zagrażała racji stanu państwa polsko-litewskiego. A. Filipczak-Kocur niestusznie jednak bagatelizuje dynastyczne podłoże konfliktu. Było ono wykorzystywane i w aspekcie politycznym, i propagandowym, przez obie walczące strony. Pretensje Zygmunta III do tronu w Sztokholmie stały się bezpośrednią przyczyną i pretekstem dla Szwecji do prowadzenia długoletnich wojen. Podkreślanie owych pretensji utrudniało, a czasem uniemożliwiałoby wszelkie próby dyplomatycznego rozwiązania konfliktu. Na gruncie polityki wewnętrznej Zygmunta III forsując propozycję przeniesienia działań wojennych na teren Szwecji, motywował ją przede wszystkim względami militarnymi (przerzucenie ciężaru wojny na obce terytorium, zmuszenie Szwedów do walki na dwa fronty, co miało ułatwić wyparcie ich z Prus i Inflant), a także dynastyczno-politycznymi (prawo do tronu szwedzkiego, szansa zaktywizowania przeciw Gustawowi Adolfowi stronników Zygmunta III w Szwecji). Argumentacja ta niedostatecznie wyjaśniała pryncypia polityki szwedzkiej zagrażającej interesom państwa. Natomiast antykrólewska i antywojenna opozycja przekonywała szlachtę, iż wystarczy rezygnacja Zygmunta III z roszczeń do dziedzicznej korony, aby usunąć przyczynę wojny i spowodować wycofanie się Szwedów z zajętych terytoriów. Pod wpływem takiej argumentacji szlachta niechętnie tylko godziła się na uchwały poborowe (oglądając się na kiesę króla) i domagała się szukania rozwiązań drogą pertraktacji. Te zaś nie mogły przynieść (i nie przyniosły) korzystnych rozstrzygnięć, zważywszy generalne cele polityki szwedzkiej, osiągnięcia militarne Szwedów a także wspomnianą postawę króla.

¹⁶ VL t. III, s. 311: „Podymne nowe”.

¹⁷ Różnorodność miar gruntowych nie musiała prowadzić do zatajania faktycznej ilości łanów przy wypłacaniu poboru łanowego. Jak stwierdza I. Gieysztorowa (*Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 174 n.) bardziej prawdopodobny był inny zabieg: przeliczania zapewne mniejszych łanów używanych „lokalnie do wewnętrznych rozliczeń gospodarczych” na większe „łany podatkowe”. Taka praktyka była „oparta na ostrożnym kompromisie między wymaganiami uniwersałów, a stanem osiadłości i możliwościami płatniczymi poddanych oraz na zasadzie równości obciążeń zależnie od zamożności” (tamże, s. 158). Te konstatacje, odniesione do wieku XVI, można uogólnić chyba również na pierwsze dziesięciolecie wieku XVII. Nieco inaczej widzi ten problem I. Rychlikowa, *Wieloznaczność i ewolucja pojęcia łan w Małopolsce w okresie folwarku pańszczyźnianego*, KHKM t. XXI, 1973, nr 4, s. 588—607.

Prezentując poglądy Jerzego Zbaraskiego, który proponował kontynuowanie wojny, A. Filipczak-Kocur pisze, iż jego postawa „była niewątpliwie miarą zmiany zapatrywań społeczeństwa szlacheckiego na wojnę ze Szwecją” (s. 19). Nie wydaje się, żeby sprawa wyglądała tak jednoznacznie, na co wskazuje dalej sama autorka. W istocie spośród 15 instrukcji sejmikowych w sprawie uchwał poboru cztery, opanowały przeciwko nim kategorycznie, trzy wyrażały zgodę, lecz z zastrzeżeniami, osiem udzieliło posłom zupełnych plenipotencji. Zaś postulat legacji, by wyszukać, oprócz poborów, również inne źródła dochodów na dalszą wojnę, spotkał się z pozytywnym odzewem tylko szlachty krakowskiej, która jednak wypowiedziała się przeciw poborom (s. 23 n.). W tej sytuacji trudno wnioskować o istotnej, radykalnej zmianie zapatrywań szlachty wobec konfliktu polsko-szwedzkiego i dążeń do zwycięskiego zakończenia wojny przez wzmocnienie finansowych i militarnych wysiłków.

Traktując wypowiedzi Zbaraskiego jako wskazówkę bardziej prowojennej postawy szlachty autorka uznała, iż znalazł się on w grupie regalistów (s. 19). W toku dalszego wykładu określiła ostrożniej, iż kasztelan krakowski „nie należał już do przeciwników króla” (s. 38) i był „niedawnym opozycjonistą” (s. 73).

Z dalszej lektury okazuje się iż ów nowy — rzekomo — stronnik prowojennej polityki króla sprzeciwiał się zmianie formy opodatkowania, przez wprowadzeniem podymnego (s. 66, 74, 81). Natomiast podymne, w myśl założeń ustawodawców, miało zwiększyć przychody skarbu niezbędne m.in. dla kontynuacji wojny. O przydatności proponowanych przez Zbaraskiego podatków na finansowanie wojny trafnie pisze A. Filipczak-Kocur: „Skoro w czasach pokoju tego rodzaju dochody nie mogły zapewnić skarbu, tym bardziej jest więc to niemożliwe po odcięciu portów, ograniczeniu handlu i okupacji dwu prowincji” (s. 76).

W świetle powyższego trudno zgodzić się z autorką, iż Jerzy Zbaraski z czołowego antykrólewskiego oponenta, stał się nagle jego stronnikiem, przynajmniej w odniesieniu do polityki szwedzkiej. Zmianę w stanowisku kasztelana krakowskiego wobec króla można próbować tłumaczyć zmianą taktyki: w miejsce otwartej krytyki i walki, głoszenie poglądów częściowo zbieżnych z linią królewską. Zbieżność ta była często pozorna, bowiem efekty końcowe rzeczywistego działania różniły się od składanych deklaracji. Dowodzi tego również postępowanie Zbaraskiego w latach następnych. Oto ów przeciwnik kilkunastu letniego rozejmu ze Szwecją, zaakceptował warunki rozejmu altmarkskiego¹⁸. Sygnował też (obok marszałka sejmiku) własnym podpisem instrukcję poselską szlachty województwa krakowskiego, w której godziła się ona uchwalić nowe pobory na sejmie 1631 r. wyłącznie na zapłatę zaległych należności. Bezpieczeństwo państwa — wmyśl zaleceń instrukcji — miały zagwarantować symboliczne siły: 2 tys. kwarcianych na Ukrainie, oraz załogi miast pruskich — łącznie około tysiąca piechoty, którą instrukcja proponowała jeszcze ograniczyć i utrzymywać z kiesy królewskiej¹⁹.

Także pełna niekonsekwencji (choć nie pozbawiona elementów konstruktywnych) postawa Zbaraskiego wobec projektów zmian w systemie elekcji wskazuje, że trudno uznać go za stronnika Zygmunta III. Co najwyżej można uznać, że nie sprzeciwiał się on jak dotychczas wszystkim sprawom, których inicjatorem był dwór. W odniesieniu do niektórych elementów polityki królewskiej zajmował bardziej elastyczne stanowisko, uważając jednak, aby nie doprowadzić do wzmocnienia pozycji króla. W dalszym ciągu pozostał też — moim zdaniem — w szeregach opozycji.

¹⁸ J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach*, s. 13—14, zauważył, iż Zbaraski zaakceptował Altmark „z wyraźnym wahaniem i powściągliwością”. Ale jednak zaakceptował.

¹⁹ ASWKr. t. II, cz. 1, s. 120 i 122.

Przechodząc do uwag mniej istotnych, warto zaznaczyć, że Hieronim Radomicki wymieniony jako prawdopodobny posesor starostwa wschowskiego (s. 50), posiadał je rzeczywiście w tym czasie²⁰.

Uwagi powyższe, w części dyskusyjne, nie obniżają wartości pracy. Nowe ustalenia autorki w istotny sposób wyjaśniają skomplikowaną sytuację, głównie wewnętrzną, lecz także zewnętrzną Rzeczypospolitej w końcowej fazie wojny pruskiej. Książka przynosi również wyrazisty obraz funkcjonowania sejmu w okresie bardzo ciekawym w dziejach parlamentaryzmu polskiego. Stanowi ważny wkład do przyszłej syntezy historii sejmów. Zawarte w niej ustalenia są istotne również dla dziejów skarbowości Rzeczypospolitej.

Równocześnie jednak obraz pragmatyki sejmowej, czym głównie zainteresowała się autorka, jest efektem końcowym, wypadkową wcześniejszych działań, w tym również takich, które wykraczają poza ramy parlamentaryzmu. Toteż pełniejsze zrozumienie przebiegu obrad sejmowych i zapadających na sejmie rozstrzygnięć można będzie uzyskać przez zbadanie stanu świadomości politycznej społeczeństwa szlacheckiego, a także stopnia samodzielności politycznej szlachty. I to zarówno jeśli chodzi o wpływ informacji i propagandy na tę aktywność jak też oddziaływanie ze strony ogólnopolskich lub lokalnych elit władzy. A więc tych elementów, które także składają się na kulturę polityczną społeczeństwa²¹.

²⁰ WAP Poznań, Grodzkie wschowskie, nr 11, s. 1. Otrzymał je na skutek cesji od Andrzeja Sędziwoja Ostroroga w 1622 r.

²¹ Problematyka ta znalazła wyraz w dwóch pracach doktorskich powstałych w seminarium prof. Jaremy Maciszewskiego. Dr Urszula Augustyniak podjęła zagadnienie funkcjonowania informacji i propagandy w czasach Zygmunta III. Sygnałem tych zainteresowań jest jej artykuł — *Racje i emocje w staropolskiej polityce*, „Przegląd Humanistyczny”, 1979, nr 1, s. 57—68. Dr Edward Opałiński zajął się problemem wielkopolskiej elity władzy za panowania Zygmunta III (praca w druku).